Rok I. Królewska Huta. Sroda 11. Stycznia 1888. Nr. 3.



Górnoślązak wychodzi co Środę i Sobotę. — **Przedpłata kwartalna** z dwutygodniowym bezpłatnym **Dodatkiem Powieściowym** wynosi na pocztach, w Expedycyi i u pp. Agentów **1 markę.** Pod opaską wysyłany z Expedycyi 1 markę 80 fen.— W Królewskiéj Hucie z odnoszeniem do domu, 1 markę 20 fen. — Pojedyńczy numer 10 fen. **Ogłoszenia** przyjmuje się **za opłatą 15 fen.** od wiersza petytowego. **Listy** nadsyłać należy franko pod adresem: **Redakcya „Górnoślązaka“** Królewska Huta (Königshütte O.-S.)

Redakcya i Expedycya znajduje się w Królewskiej Hucie (Königshütte) Kaiserstrasse 45, Kaisergarten.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kronika kościelna.

Jubileusz Ojca św. w Rzymie.

Naoczny świadek tak pisze do „Wieku“: Rzym 1. stycznia. Dużo uroczystości widywałem u świętego Piotra: takiej jednak, podczas której płakałby tłum kilkudziesięciotysięczny cudzoziemców przybyłych ze wszystkich stron świata, nie widziałem nigdy. Dzisiaj byłem jéj świadkiem.

Był jeden moment, kiedy łzy stanęły w oczach niektórym. Było to w chwili, w której ukazał się Papież niesiony na sedia gestatoria z prawicą wyciągniętą nad tłumami na znak błogosławieństwa, a chóry syxteńskie zaintonowały nad tłumami „Tu es Petrus“ (Ty jesteś Piotrem). Był drugi moment, kiedy w bazylice rozległ się płacz głośny i szlochanie — po mszy, podczas błogosławieństwa „Urbi et orbi.“ Wtedy Papież niesiony zawsze na „sedii“ zatrzymał się przed posągiem Piotra, przybranym w złotą kapę i tyarę i podniósłszy obie ręce ku niebu, patrzył przez chwilę w ten posąg. Potem nastąpiło błogosławieństwo.

Te dwa momenta stanowią punkt kulminacyjny dzisiejszéj uroczystości.

Bazylika św. Piotra już dni parę była zamknięta z powodu przygotowań. Obito ją całą szkarłatnym adamaszkiem ze złotemi galonami, urządzono trybuny i loże, największym zaś przepychem otoczono ołtarz „Konfessyi“ nad grobem apostolskim, ołtarz, przed którym tylko Papież mszę odprawia.

Od lat ośmnastu noga papiezka nie przestąpiła progu bazyliki, od lat ośmnastu msza przy tym ołtarzu nie była odprawiana.

Już o godzinie 7 rano zjeżdżać się zaczęto dzisiaj do bazyliki. Mężczyzni w białych krawatach i frakach, kobiety w tualetach czarnych z koronkowemi kwefami na głowach, — jak każe etykieta. Różnojęzyczność, jaka panowała do koła bazyliki, pod Watykanem i przy podjazdach, nie da się opisać: wszystkie części świata, wszystkie kraje i narody miały tu swych przedstawicieli. Dzień pogodny słoneczny, ciepły, sprzyja uroczystości. Od zamku św. Anioła poczęwszy daje się zauważyć wielka obfitość policyi i karabinierów (żandarmów włoskich). Plac świętego Piotra ma ich bez liku i zajęty jest w połowie przez wojsko; bersaglieri (strzelcy włoscy) tworzą szpalery i łańcuch, przez który cisną się tłumy pragnące chociażby znajdować się blisko Watykanu i bazyliki, któréj bramy są zawarte. Ci, co posiadają bilety wstępu, omijają kolumnadę okalającą plac i bocznemi drogami dostają się do podjazdów bocznych.

Od siódméj dzwony biją we wszystkich czterystu kościołach Rzymu. Sprawia to wrażenie nie dające się opisać.

Wewnątrz bazyliki o ósméj już prawie wszystkie trybuny szczelnie zapełnione; jest już ze trzydzieści tysięcy osób. Służbę honorową pełnią szambelani papiezcy, kamerieri, przyodziani w stroje średniowieczne; porządek utrzymuje gwardya szwajcarska.

O kwadrans na dziewiątą poczyna się procesya, przybliżają się powoli szergi duchowieństwa nieskończonym, majestatycznym korowodem. Młodsi na przedzie, starszyzna daléj. Tysiące kapłanów całego świata przeciągają przed naszemi oczyma. Postępują daléj kanonicy, prałaci w paradnych strojach; biskupi, arcybiskupi, patryarchowie, nareszcie kardynałowie, wśród których dominują staturą kardynał angielski Howard, niemiecki Hohenlobe i węgierski Haynald. Starca kardynała Pecci, brata papiezkiego, prowadzą powoli dwaj prałaci.

W téj chwili już i trybuna ambasadorów jest pełna. Niepodobna wymieniać wszystkich ekscelencyi błyszczących od złota i orderów, z całego świata tu przybyłych. Powszechnie zwracają uwagę członkowie parlamentu niemieckiego w czerwonych płaszczach i kawalerowie maltańscy w swych świetnych strojach.

Już i śpiewacy papiezcy stoją uszykowani na estradzie; wszystko jest w pogotowiu.

O dziewiątéj nastaje cisza. Otwierają się drzwi kaplicy bocznéj od strony Watykanu i w nich gwardya przyboczna. Jedno słowo: „Papież“ przebiega we wszystkich językach cichym szeptem cały tłum od końca do końca. I niebawem wydziera się z piersi tysiąców wstrząsający okrzyk:

Viva! Viva! Viva il Papa! (Niech żyje Papież!)

Leon XIII. ukazuje się na tronie niesionym po nad głowami wiernych. Sedia gestatoria płynie powoli. Papież, biały, jakby z marmura wykuty, o licu marmurowem, błogosławi dłonią wyciągniętą przed siebie...

Jednocześnie rozlega się symfonia piewców watykańskich. „Tu es Petrus!“ — śpiewają barytony i tenory. „Tu es Petrus!“ — podchwytują alty i dyszkanty.

Duch Palestriny wsłuchuje się w swe arcydzieło. Wszyscy są w odrętwieniu i upojenie. Nikt z tych ludzi takiej uroczystości nie był świadkiem. Wszyscy łzy mają w oczach.

Papież zstępuje z „sedii“, przywdziewa szaty mszalne, silnym, pewnym krokiem wstępuje po stopniach ołtarza i rozpoczyna czytać mszą św.

Kto nie żył jedną myślą z nim w téj chwili?

Czyta głosem silnym, donośnym, chwilami jakby w ekstazie wznosi oczy ku niebu. Służą mu kanonicy świętego Piotra z urzędu.

Podczas mszy św. Papież zmienia kilkakrotnie mitry. Wszystkie one leżą na ołtarzu, są to dary różnych narodów.

Kapela sykstyńska śpiewa podczas mszy kilka fragmentów.

Na podniesienie Papież obnaża głowę, zdejmuje nawet piuskę. Benedykcyą przyjmują wszyscy na klęczkach.

Msza skończyła się, następnie „Te Deum“, śpiewane przez wszystkie rzymskie kapele, daléj przez dziesięć tysięcy duchowieństwa, wreszcie przez cały tłum różnojęzyczny. Takiego „Te Deum“ żyjące pokolenie nie słyszało.

Papież wstępuje na sedię i przybliżywszy się do posągu Piotra, wpatruje się weń przez chwilę. Nagle podniosłszy obie ręce w górę, głosem silnym odmawia uroczystą formułę odpustu zupełnego dla wszystkich obecnych, poczem zwraca się twarzą ku kościołowi i błogosławi światu.

Wszyscy padają na kolana.

Nastaje cisza. Sedia niosąca Pontificem

Maximum oddala się i niknie w bocznéj kaplicy.

Imponujący obrzęd odbył się i skończył w największym porządku, tak wewnątrz jak i zewnątrz świątyni.

Dziś wieczorem wszystkie kościoły i gmachy papiezkie w Rzymie będą iluminowane. Alb.

Przegląd polityczny.

Niemiecki „Reichsanzeiger“ publikował sfałszowane dokumenta, z czego Rosya zdaje się być bardzo zadowoloną, bo w téj sprawie zajął także głos „Journal de St. Petersburg“, półurządowy organ rosyjski. To dowodzi, że publikacya dokumentów mogła nastąpić na wyłączne życzenie cesarza rosyjskiego. Dzienniki rosyjskie, które niedawno temu ostro występowały przeciw Niemcom, dzisiaj łagodzą sprawę i twierdzą, że nieporozumienie było tylko chwilowem i że to nieporozumienie nie było wywołane, ani z niemieckiej, ani z rosyjskiej strony. Dzienniki rosyjskie wychwalają pod niebiosa takt niemiecki, że ogłoszono sfałszowane dokumenta, a „Journal de St. Petersburg“ pyta, czy można nie pochwalić zupełną otwartość niemiecką, z jaką wystąpiono przeciwko wzajemnéj nieufności, przy odkryciu fałszestw.

Fałszerzy publikowanych dokumentów dotąd jeszcze nie odkryto i niewiadomo, z jakiego rzeczywiście źródła wyszły. — Zapewniają również dzienniki rosyjskie, że skutkiem otwartości niemieckiej nastąpić może porozumienie, i tym sposobem utrwali się pokój; lecz mimo tego zapewnienia dowiadujemy się z „Dzien. Pozn.“, że do Rowna przyszedł rozkaz urządzenia nowego magazynu prowianckiego klasy III., to znaczy zwiększenie bieżących, wciąż uzupełniających zapasów zboża o 20 czetwierti. Rosyjska intendentura dzieli swe magazyny na cztery klasy. Największy magazyn jest I. klasy i zawiera najmniej 100 000 czetwierti mąki i kaszy. Magazyn II. klasy zawiera 20 do 100 tysięcy czetwierti. Magazyn III. klasy od 10 do 20 tysięcy czetwierti. Magazyn IV. klasy mniej niż 10 tysięcy czetwierti. Rozkaz urządzenia w Rownem magazynu III. klasy wydano dla tego, żeby ściągnąć do twierdzy zboże, które przedsiębiorcy z wewnętrznych guberni zobowiązani są ściągnąć na miejsce i termin nieokreślony. Z nowo urządzonego magazynu, który wciąż będzie uzupełniony przez magazyniera, zdającego rachunki tylko komendantowi twierdzy, będzie wydawana mąka rozlokowanym w okolicy wojskom, a istniejące już magazyny II. klasy będą odtąd zamknięte i przewietrzane od czasu do czasu. Jednak rozporządzenie ministra nakazuje, aby świeże zboże zakupione przez magazyniera, w razie potrzeby było oddawane do magazynu nr. 2, a ztamtąd w równéj ilości oddawane na bieżący użytek nr. 3.

(„Schl. Ztg.)

Widzimy więc, że Rosya na każdym punkcie stara się ubezpieczyć, że pod tem względem z Nowym Rokiem nie nastały żadne zmiany gwarantujące pokój i — że pod pretekstem „aby się tylko zabezpieczyć“, gotuje się na dobre do wojny. — Przyznać jednak musiemy, że Rosya w obecnie znajdującém się położeniu, nie pragnie i nawet nie może chcieć wojny. W kraju gdzie się prowadzi wojnę domową, mowy być nie może o wojnie z sąsiadami. — Widzimy dziś prawie wszystkie Uniwersytety w Rosyi pozamykane, młodzież uniwersytecką zbuntowaną przeciw swojego rządu, brak posłuszeństwa przebija się na każdym kroku i to do krwi przelewu. — I nie może być inaczéj. — Cesarz rosyjski przygnieciony ciężarem myśli, czychaniem na jego życie, unika świata i ludzi, siedzi w Gatczynie jak zakonnik za klauzurą i wtedy wyjeżdża, gdy poufni zapewnią, że niebezpieczeństwo mu nie grozi. — Na nic się tu nie przyda najwyższa i samodzielna władza, na nic charakter niezłomny, jaki podobno posiada, kiedy jest więźniem narodu i to narodu własnéj nacyi. Jednem słowem, cesarz rosyjski przyznać sobie musi że niema siły na siłę przed prawem. Rząd rosyjski jasno udowodnił swoją siłę, bo miażdży prawo państwowe i prawo, jakie monarsze przysługuje. Pod płaszczem prawa popycha go do większego roztroju umysłowego, do wypowiedzenia swojego „ja pozwalam, chcę i każę“, by w końcu ci sami mogli powiedzieć — spełniłeś wolę naszą, nie troszcząc się wcale o skutki. — Kogóż Rosya ma dzisiaj za sobą? Każdy powie Francyę. Ale tak nie jest. Francuzi nie będą tyle naiwni, ażeby w razie wojny Rosyi z Austryą, mieli pierwsi pomoc swoją udzielić, a książę-kanclerz jest na tyle roztropny, że do takowéj również palca nie przyłoży, choć ścisła przyjaźń łączy Prusy z Austryą. Książe-kanclerz mógł się zobowiązać bronić téj ostatniej warunków bytu, ale tem sposobem Francya zaś także niema otwartego pola do odwetu i z téj kombinacyi wynika, że wszystkie wydatki, jakie mocarstwa obecnie ponoszą na cele wojenne, to przynajmniej na teraz są zupełnie zbyteczne.

Wiadomości miejscowe.

— „Oberschl. Presse“ powtórzyła za „Schl. Volks-Ztg.“ wiadomość „Kuryera Poznańskiego,“ jakoby inicyator „Górnoślązaka“ miał na celu zniszczyć „Katolika“ i „Światło.“ Niemamy na razie pod ręką numeru „Kur. Poznańsk.,“ w którym dosłownie artykuł wierutnego kłamstwa przeczytać pragniemy. Na dziś niech wystarczy odpowiedź, że nieomieszkamy dociec źródła, a gdy to nastąpi, postaramy się przekonać, kogo dotyczy o fałszywości niesłusznego zarzutu. Inicyator „Górnoślązaka“ zjednał sobie zaufanie od początku objęcia księgarni katolickiej, w całem Księstwie Poznańskim i zna go każdy jako człowieka nieposzlakowanéj godności i szlachetnego harakteru. Miał on na celu wyłącznie dobro Ludu górnośląskiego, niemniej większe, jak każde inne pismo u nas wychodzące. Pytamy, czy człowiek uczciwéj pracy mógłby się zapomnieć tak dalece, ażeby grosz krwawo zapracowany rzucić na wiatr, niewiedząc gdzie go poniesie w celu i zamiarem zniweczenia pisma, które społeczeństwu pożytek przynosi? Każdy rozumny i dbały o dobro bliźniego odpowie przeciwnie. Materyału mamy dosyć na zażądanie satysfakcyi i takową otrzymamy.

— Staruszek 70letni Ignacy Nauke stanął we Wtorek z. m. przed sądem ławniczem, oskarżony za żebraninę. Nauke był już w roku 1860 raz karany za obrazę, obelgi i w końcu za obrazę majestatu. — Do żebraniny nie przyznawał się teraz wcale, jednak sąd udowodnił mu to świadkiem i osądzony został na 1 tydzień więzienia. Kiedy go przez tłomacza o wyroku uwiadomiono, rzekł: „Karę tę uważam zupełnie za niedostateczną, byłoby mi znacznie przyjemniej, gdyby sąd mnie na całe życie był osądził, ażebym więcéj niepotrzebował się męczyć i poniewierać.“

Nowe Heiduki. Nadzór gminy nosi się z myślą założenia w naszéj wiosce własny urząd obwodowy. Byłoby to wielkiem dobrodziejstwem dla mieszkańców miejscowych. Urząd i kancelarya gminna mają być w takim razie połączone, a pisarz gminy zostałby jednocześnie sekretarzem urzędu obwodowego.

Chropaczew. W przed dzień Nowego Roku nastąpiło tu uroczyste poświęcenie nowéj huty cynkowéj. Po akcie poświęcenia udali się urzędnicy i robotnicy do cechenhauzu, gdzie różne mowy i toasta głoszono. Aktowi wtórowała kapela górnicza.

Ruda. „Oberschl. Volkszt.“ donosi pogłoskę, że w krótce mają tu osiąść Ojcowie zakonu świętego Franciszka. — Proboszcz miejscowy, Przewiel. ksiądz

---

HANANI
czyli
Ostatnie dni Jerozolimy.

Powieść historyczna

opracował

Ksiądz J. Stagraczyński.

II. W Synagodze Aleksandryjczyków.

(Ciąg dalszy.)

— Jakże to było, opowiedz?

— Pogańscy obywatele Aleksandryi chcieli obrazy cezara umieścić w świątyni żydowskiej. To wywołało opór, skutkiem którego było odebranie żydom posiadania oddawna przywilejów. Przeznaczono im nawet osobną część miasta na mieszkanie, a wszystkich, którzy się po za nią publicznie pokazali, prześladowano, krzywdzono i mordowano. Rzymski namiestnik Flaccus miał o tem wszystkiem wiedzieć, lecz tolerował podobne bezprawia. Żydowscy osadnicy sami wreszcie postanowili szukać pomocy u cezara, i postawili na czele poselstwa swego jednego z najsłynniejszych współwierców — Filona. Lecz i pogańska ludność nie była bezczynna; Apion zacięty wróg żydów, miał również udać się do Rzymu, jako mówca pogańskiego poselstwa. Równocześnie nadeszła także wiadomość, że Kaligula ma zamiar postawić swój posąg w świątyni Jerozolimskiej. Mężowie Jerozolimscy, dla odwrócenia tego postanowienia, złączyli się z poselstwem Aleksandryjskim. Filion wstawiał się za wspólną sprawę z całą żarliwością mówcy.... Lecz cezar rozdraźniony obwinieniami Apiona, wydalił żydowskich wysłanników ze swego pałacu, którzy nic nie wskórawszy, wrócili do domów. Tak więc, kończył Hanani, położenie żydów Aleksandryjskich równie jest krytyczne, jak i mieszkańców Judei.

Po tych słowach postępowali milcząc wędrowcy nasi ulicami miasta. Hanani milczał z troski, Charikles z bojaźni, by nieprzerwać głębokiej zadumy swego towarzysza

Noc już zapadła; w żelaznych koszach zapalono smolne głownie, aby oświecić ulice.

Wtém Greczyn zatrzymał nagle Esseńczyka, i wskazał mu dom podobny do pałacu, z którego płynął potok światła na ciemne sklepienia innych budynków. Z wnętrza pałacu rozlegał się chór hałasujących i wykrzykujących radośnie głosów. Charikles zrobił uwagę, że mieszkańcy jego wcale nie zdają się być dotknięci powszechnym smutkiem.

— O nędzni Sadyceusze! zawołał Hanani... Cóż jest świętym dla człowieka podobnego sposobu myślenia? Nie znają oni wyższych spraw nad zabawę, pijaństwo i uczty! Przekleństwo tym Epikurejczykom Judaizmu. Są to ludzie uważający maluczkie światło rozumu swego za gwiazdę przewodnią, i niewierzą w nic czego nie widzą. Są to ludzie zapierający się Boga, który obcował i przemawiał do przodków naszych, — zaprzeczający wszystkiego co nas dzieli od pogan! — Szczęściem są mało liczni, i nie mają żadnego wpływu na pospólstwo. — Udało im się niestety ostatniemi czasy wcisnąć się do najwyższych politycznych i religijnych godności. Lecz są to wyrzutki społeczeństwa, których serce nie zna innéj tęsknoty, prócz do rzeczy, któréj dotknąć się można rękoma.

Esseńczyk aż drżał cały od oburzenia.

— Masz słuszność, Hanani, rzecze Charikles, między waszymi Sadycyuszami, a naszymi Epikurejczykami mała zachodzi, jak widzę, różnica. Mówisz więc, że właściciel tego domu jest jednym z tych ludzi?

— Tak jest, i do tego jeszcze jeden z pierwszych; znam go, to Demas! W czasie przechadzek swoich dojeżdżał on często aż do doliny Massy, aby ugniewać oczy tych, co z upragnieniem oczekują dnia Pańskiego.

— I ja znam bogatego Żydowina imieniem Demas, odrzekł Charikles. Podczas podróży [illegible] spotkałem go w Rzymie. Ten, o którym [illegible] będzie miał lat około trzydziestu i kilku, średniego wzrostu, bladéj cierpiącéj powierzchności, blond włosów i brody...

— Dodaj do tego jeszcze, przerwał Hanani, ubiór zawsze wykwintny, pachnidła i maście, któremi się naciera, a będziesz miał jak z natury zdjęty wizerunek właściciela tego domu.

— Pozwolisz tedy, że cię pożegnam, odpowie Charikles, i odwiedzę go, gdyż o to prosił mię usilnie. Albo raczéj, pójdź ze mną, w mojém towarzystwie będziesz z pewnością pożądanym gościem.

Hanani przystanął nagle.

— Chybabym, zawołał, zaprzał się czci i sumienia, wstępując w progi tego domu; a uczucie niewysłowionéj goryczy malowało się na jego poważném czole. Zresztą, udam się jeszcze przed bramę świątyni, by skłonić głowę przed Jehową, a następnie poszukam sobie noclegu pod przysionkami pałacu Mahabejczyków. Idz młodzieńcze i czyń czego niemożesz zaniechać. Przyjmij jednak przyjacielskie ostrzeżenie, że wstępujesz do niebezpiecznego domu! Czuwaj nad umysłem i sercem swoim!

— Lecz gdzie jutro się spotkamy? zapytał Charikles.

— Jeśli ci chodzi o moje towarzystwo, odpowiedział Hanani, to naznaczam jutro godzinę [illegible] na wieży Antonin. A teraz żegnaj młod[illegible]

— Żegnaj! zawołał Charikles za odchodzącym. Chwilkę słyszał jeszcze w ciszy nocnéj spokojny i

Schöneich, przeniósłby się w takim razie do Zaborza, gdzie objąłby kościół przez Niego wybudowany.

Mysłowice. Trzecia główna wygrana przy ciągnieniu loteryi, urządzonéj na korzyść budowy kościoła w Mysłowicach, która się odbyła w dniu 2. b. m., padła na gospodarza Mrówke z Szabelni. — Przedmiot wygranéj stanowił pianino, wartości 1000 marek.

Pszczyna. Z powodu jubileuszu, miejscowi rękodzielnicy wystosowali telegram z powinszowaniem do Ojca św. i na takowy otrzymali odpowiedź od sekretarza stanu, kardynała Rampolliniego, pod datą: „Rzym, 29. Grudnia 1887. Ojciec św. przyjął serdecznie powinszowanie pszczyńskich rękodzielników i w zamian w dowód wdzięczności ojcowskiej, przesełą każdemu z osobna z całego serca błogosławieństwo apostolskie. Podpisał kardynał Rampolla." Telegram wystosowany był w języku łacińskiem.

Racibórz. Dnia 5go Styczuia 1888 w sądzie krajowym zasiedli: Presydujący, sędzia krajowy, dyrekter p. Philipp. Prokuratoryę reprezentował: asesor sądowy p. Pohl. Obrońca: adwokat, radca sprawiedliwości dr. Gohbler. Sprawa toczyła się przeciwko chałupnikowi Wincentemu Konik z Boguszowic, (krys rybnicki,) o umyślne podpalenie. Oskarżonemu zrobiono zarzut, że dnia 24go Sierpnia z. r. umyślnie podpalył stodołę gospodarzowi Floryanowi Zimończykowi w Boguszowicach. Jednak na żądanie królewskiéj prokuratoryi i obrońcy, sąd odroczył sprawę do czasu zawezwania jeszcze jednego świadka, nazwiskiem Stopek.

Bojanowo. Dnia 6go b. m. szmaciarz Saemann natrafił w polu na drodze około 300 kroków od wsi, między Bojanowem i Wojnowicami na ciało mężczyzny w śniegu leżące i natychmiast uwiadomił o tem miejscowego dozorcy. W nieżywem poznano robotnika Józefa Waiser z Krawic. Wszystkie środki ratunkowe okazały się bezskuteczne. Zawezwano jak najprędzéj wójta gminy, p. Wenzel-Borutin, który posłał po lekarza i około 4 popołudniu przybył dr. Rostek, który skonstatował śmierć z powodu zmarznięcia. Ciało umieszczono w starym budynku szkolnym, a o wypadku uwiadomiono natychmiast prokuratora. Właściwą przyczyną zmarznięcia było, że Waiser udał się z myśliwcami jako naganiacz na polowanie i wracając padł ze znużenia w śniegu. Nieszczęśliwy musiał się snać bardzo ratować, bo dowodem są ślady na śniegu, jakie zostawił po sobie, nim do drogi, pod samą wieś się przywlókł. Przy zmarłym oprócz 30 fenigów nie znaleziono nic więcéj.

Nowiny z całego świata.

Rzym. Przywiązany do król. rodziny, burmistrz miasta Rzymu, książe Torlonia dostał dymisyę, co wywarło wielkie wrażenie w Rzymie. Za powód złożenia go z urzędu uważają wizytę, którą złożył jeneralnemu wikaryuszowi Ojca św., Parochiemu z powodu jubileuszu, przyczem niby złożył życzenia Ojcu św. w jego imieniu. Jeneralny wikaryusz, kardynał Parochi rewizytował następnie burmistrza i rząd w tem wszystkiem upatrywał chęć zbliżenia się Watykanu do ludu bez poprzedniego z rządem. Rząd z powodu jubileuszu zbliżył się do kuryi, ale ta ostatnie niechętnie to przyjęła i z tego powodu rząd również krzywem okiem patrzy na wszystkie uroczystości jubileuszowe.

Rzym. Ojciec św. otrzymał telegram od cesarza rosyjskiego, w którym wyraża gorące życzenia Jubilatowi, że pragnie zabezpieczyć potrzeby religijne swoim poddanym rzymsko-katolickim, a zarazem ma nadzieję, iż wielka mądrość Ojca św., który tyle już dawał dowodów, pozwoli jemu (cesarzowi rosyjskiemu) „potrzeby kościoła rzymsko-katolickiego pogodzić z najgłówniejszemi zasadami państwa rosyjskiego."

„Wielkopolanin" słusznie uważa to powinszowanie za bardzo gorzkie dla Kościoła rzymsko-katolickiego i poddanych Rosyi, że stosownie do onego powinszowania rozumieć należy, iż dotąd nie pogodzono jeszcze Kościół z państwem rosyjskiem. Katolikom, rosyjskim poddanym było i będzie źle w takim razie, bo zasadą Rosyi jest: uciemiężać władze Kościoła, rzymian katolików tego Kościoła, biskupów, mianowicie, w zabranych prowincyach, to jest na całéj Litwie, Wołyniu, Podolu i t. d.; trzeba na rządców kościoła katolickiego gotować tak nikczemnych urzędników, jak swego czasu Siemiaszku, a w ostatnim czasie Kopciukiewicz i tylu innych spodlonych księży w służbie rosyjskiéj.

Rzym. Ojciec św. otrzymuje coraz więcéj darów z całego świata. Dyrekcye kolei w Rzymie nie mogą podołać ekspedycyi i całe pociągi towarowe z darami stoją na stacyi towarowéj, a zarząd kolei nie jest w stanie wszystkiego odstawić na miejsce. — Nie lepiéj się dzieje w Watykanie. — Nagromadzonych darów niema gdzie pomieścić, mimo że pokoje coraz więcéj już dawniej rozszerzano, dziś prawie brak już miejsca, na rozszerzenie, bo takowe pakami całemi zastawione zostały. Możemy sobie wystawić położenie Ojca św. z tego powodu, a zarazem kolosalne wydatki, jakie ponosić musi przy odbieraniu takowych.

Rzym, 7-go Stycznia. Wystawa jubileuszowych darów otworzoną została. Liczba 300 żołnierzy pałacowych okazała się niedostateczną. Posterunki zmuszeni są zajmować szwajcarzy, a w pałacu zostało jedynie 60 żandarmów papiezkich. — W salach wystawy brak służby do pilnowania darów i kradzieże z tego powodu dosyć często znajdują miejsce. Ojciec św. był zmuszony porobić kroki właściwe u rządu włoskiego w celu otrzymania pomocy ze strony policyi. Powiększenie urzędników tajnéj policyi do strzeżenia darów na wystawie, jest rzeczą tutaj niezbędną.

Warszawa, 6. Stycznia. Pomimo zapewnień pokojowych ze strony rosyjskiej, posuwanie wojsk ku zachodniej granicy państwa bynajmniej nie ustaje. I tak posunięto w ostatnim czasie w Augustowskie całe dwie dywizye; mianowicie, załogującą dotychczas w prowincyach nadbałtyckich i gubernii pskowskiej, dywizyą grenadyerów i dywizyą kawaleryi z za Dniepru. Również rozkazano w Finlandyi, której wojsko dotychczas nie posiadało żadnéj kawaleryi, sformować dwa pułki jazdy po dziewięć szwadronów.

Rozruchy studenckie, wybuchłe na kilka dni przed świętami we wszystkich, z wyjątkiem Warszawy uniwersytetach rosyjskich, groźniejsze miały następstwa, niż to doszło do ogólnéj wiadomości, i tak jak się z wiarogodnego dowiadujemy źródła w Moskwie zabiło wojsko podczas tych zaburzeń 6 studentów. Przyczyn ostatnich rozruchów studenckich nie należy szukać w agitacyi nihilistów, lecz głównie w upokarzającem w najwyższym stopniu i nieznośnem traktowaniu studentów ze strony władz szkolnych i niektórych profesorów. W Petersburgu np. rozpoczęły się niepokoje od tego, iż studenci nie chcieli słuchać wykładów rektora uniwersytetu Władysławlewa, wykładającego filozofię prawosławną nazywając go „podlecem." Ostatnie te zajścia prawdopodobnie skręcą kark dotychczasowemu ministrowi oświaty; przynajmniéj mówią ogólnie, że w niedługim czasie miejsce jego zajmie naczelny prokurator świętego synodu, Pobiedonoscew; z deszczu pod rynnę!

Do Niemców swych nadbałtyckich rząd nasz z dniem każdym energiczniej się bierze. Zniesione od dość dawnego czasu jeneralne gubernatorstwo w prowincyach nadbałtyckich wkrótce ma być znów ustanowione.

Ukaz przeciw cudzoziemcom z dniem każdym ostrzéj bywa tłumaczony. Wszelkie zgłoszenia się o poddaństwo rosyjskie bywają bezwzględnie odrzucane, jeśli reflektanci nie udowodnią, iż zamieszkiwali przed dniem zgłoszenia co najmniéj 5 lat z rzędu w Rosyi. Przepis ten stosuje się nie tylko do niemców, ale w ogóle do wszystkich cudzoziemców w Rosyi.

U nas od tygodnia przeszło panują niebywałe mrozy. W nocy z 1-go na 2-go b. m. termometer spadł na 26 stopni C. niżéj zera. Ostra zima, zwłaszcza w mieście, gdzie tak wiele jak w Warszawie okropnéj nędzy, liczne nader zabiera ofiary. Co noc prawie kilka osób wskutek mrozu śmierć znajduje na ulicach.

---

mierzony krok Esseńczyka. — Aż wreszcie przebrzmiał w oddali.

III. Uczta Saduceusza.

Dopiero po powtórnym zapukaniu nadszedł służący i zaprowadził Greka do bawialnéj sali, przed pana domu. Gdy się otwarły przed nim podwoje, stanął Charikles w pierwszéj chwili olśniony niezliczonemi potokami światła, przeglądającemi się w srebrnych puharach i wazach. Towarzystwo było liczne i ożywione. Najzbytkowniejsze potrawy, nawet surowo prawem żydowskiem zakazane, dymiły się na stole. Gospodarz i goście nosili białe szaty i czoła uwieńczone różami. Chór najprzyjemniejszych głosów chłopięcych brzmiał harmonijnie, a służący odświeżali powietrze wonnającemi wodami.

Spostrzegłszy nowego przybysza, zeskoczył gospodarz ze swego łoża, a zbliżywszy się, uścisnął go i zawołał radośnie:

— Pozdrawiam cię, najdroższy przyjacielu! Niespodziewałem się ujrzyć cię tak prędko w Jerozolimie!

— A ja niespodziewałem się zastać cię tak wesołym i ochoczym, odrzekł uśmiechając się Charikles; istotnie jesteś pierwszym wesołym człowiekiem, jakiegom spotkał w mieście.

Gospodarz wskazał Chariklesowi miejsce obok siebie.

— Oto mój przyjaciel z Rzymu, o którym wam opowiadałem, zawołał potem Demas do otaczających stół gości. Nieprawdaż, przyjacielu, że przeżyliśmy razem kilka chwil błogosławionych?

— Przy powitaniu puchar za jego zdrowie! zabrzmiały zewsząd okrzyki.

— Jak dawno jesteś w Judei, mój Chariklesie?

— Od dni dziesięciu!

— Ach! jakże ty szybko podróżujesz. Co do mnie, dopiero od dni czterech jestem w domu. Wiesz, że nie jestem zwolennikiem trudów i znoju, a nagła podróż nuży niezmiernie.

Wśród téj rozmowy, zniewolił Saduceusz Greka do jadła i kielicha. Uważni słudzy starali się o to, by żaden puchar nie stał próżny; nie mniej pilnie dbali o to godownicy, by żaden długo nie był pełnym. Charikles nieomieszkał zapytać się o krewnych przyjaciela.

— Żona moja Abigail i córka Dinah, odparł Demas, są zdrowe i zobaczysz je jutro. Lecz cóż porabia Carinus? czy jest jeszcze w Rzymie? a Lucinsz, tak dobrze używający życia? Gdym odjeżdżał, chciał właśnie się udać do swéj willi nad Tybrem.

— Zawsze ci sami!

— Jakże się powodzi surowemu Tytusowi Wokoncyuszowi?

— Biegnie zawsze za filozofami, a oni za nim. Podano go na kandydata do prefektury. Lecz Cezar inaczéj się rozmyślił, rozkazał mu pojechać do Germanii.

— Aby tam został trybunem...

— Jeśli go śmierć przedwczesna nie zaskoczy, wtrącił ze śmiechem Charikles.

— Nic o tem, rzecze Demas. Mówmy o życiu, i dniach szczęśliwych przeżytych razem w Rzymie. Szkoda zaprawdę, że musiałem tak szybko opuszczać to przepyszne miasto.

— Pociesz się; pobyt w Rzymie lepiéj sobie uprzyjemniałeś jak twoi ponurzy towarzysze, którzy cały dzień wzdychali i narzekali.

— Nie prawdaż? O! wiem, że obaj jesteśmy jednego usposobienia. Po cóż więc sobie przymnażać kłopotów, z przyczyn niedających się zmienić? Jak widzisz, wkrótce przebolałem zły skutek naszego poselstwa. Po powrocie z tak niebezpiecznéj wyprawy, życie staje się podwójnie przyjemnem, a rozkosz podwójnie drogą.

— Jak to? Mówisz o niebezpieczeństwie?

— Czyż sądzisz inaczéj, mój drogi? cieszyłem się gdy posłuchanie u cezara skończyło się, że miałem jeszcze głowę na karku.

— Opowiadaj tedy, prosił go Charikles; nie wiem zgoła żadnego szczegółu z tego, coście przeżyli.

— Podczas, gdy reszta gości, znająca już przebieg wypadku o innych rozmawiała przedmiotach, rzekł Demas:

— Jak wiesz, Chariklesie, wyjechał Kaligula z Rzymu nie udzieliwszy nam posłuchania. Jechaliśmy za nim długi czas przez Kampanię z jednéj willi do drugiéj, lecz nie spotkaliśmy go ani razu. Poselstwo Aleksandryjczyków z równem niepowodzeniem szukało sposobności widzenia się z cesarzem. Udeło nam się wreszcie doścignąć go, bawiącego w willi Mecenasa. Pozwolił, abyśmy przed nim stanęli. Zaledwie weszliśmy do willi, których przepych wprowadził nas w zadumienie, — gdy spostrzegliśmy, że Aleksandryjczycy tuż są za nami. Na ich czele stał Apion, na naszém Filon. Sale i ogrody stały otworem. Przebiegliśmy mnóstwo pokojów zdobnych, posągami, zanim znaleźliśmy się w obec cesarza, otoczonego aktorami i zawiadowcami pałacu; ostatnim wydawał właśnie rozkazy.

Cezar jest wysokiego, lecz nieproporcyonalnego wzrostu; głowę ma osadzoną na zbyt krótkiej szyi. Z zapadłych powiek błyska szyderczo wzrok szklanny. Blada twarz uderza wyrazem dzikości, wystudyowanym na efekt zewnętrzny, przed zwierciadłem. Wyraz ten, potęguje się jeszcze rzadkim włosem i gęstą brodą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zaproszenie do przedpłaty na „Górnoślązaka.“

„Górnoślązak“ wychodzi w Królewskiéj Hucie **regularnie** co Srodę i Sobotę i kosztuje kwartalnie na pocztach, w Expedycyi i u pp. Agentów wraz z **„Dodatkiem Powieściowym“** (Chatka Ojca Toma — Opowiadanie z życia Ameryki z 40-tu rycinami)

tylko 1 markę.

Każdy abonent, który się wykaże kwitem pocztowym jako dowód że zaabonował **Górnoślązaka**, może sobie **za darmo bez żadnéj dopłaty** w Expedycyi naszéj znajdującéj się w Królewskiéj Hucie na Cesarskiéj ulicy (Kaiserstrasse) nr. 45 Kaisergarten

jeden bardzo piękny obraz kolorowy w olejnym druku

wielkości: 42 cm. wysoki i 32 cm. szeroki. — Wszyscy zaś ci abonenci, którzy zapiszą **Górnoślązaka** u pp. Agentów, mają także prawo do żądania każdy u swego Agenta owego obrazu bez najmniejszéj dopłaty i odbiorą takowy za darmo tam gdzie gazetę zapiszą. — Kto daléj mieszka i życzyłby sobie zapisać naszą gazetę pod opaską wprost z Expedycyi, ten winien nadesłać prenumeratę kwartalną w ilości 1 mk. 80 fen. — Ktoby zaś chciał, aby mu Expedycya ów obraz bezpłatny pocztą przysłała — musi nadesłać na porto i opakowanie tego obrazu 50 fen. oprócz abonamentu na gazetę. — Kto nie nadeśle lub nie okaże poświadczenia, że **Górnoślązaka** zaabonował na 1szy kwartał roku 1888, ten obrazu nieodbierze.

Górnoślązak drukuje się w znanéj drukarni p. P l o c h a na Kaiserstrasse w Królewskiéj Hucie. — Inseraty czyli ogłoszenia do numeru drugiego przyjmuje a Expedycya najpóźniéj do 5. Stycznia, godziny 12téj w południe licząc za wiersz petytowy, to znaczy drobnego druku pięciołamowego 15 fen.

Równocześnie donosimy, że dla wygody szanownych dotychczasowych odbiorców naszych, którzy z Poznania od nas książki sprowadzali, oraz dla ułatwienia wszystkim Górnoślązakom nabywania naszych nakładów, założyliśmy w Królewskiéj Hucie na ulicy Cesarskiéj (Kaiserstrasse) 45, (Kaisergarten), w redakcyi **Górnoślązaka** filią naszéj **Księgarni Katolickiéj**, to znaczy iż mamy w Królewskiéj Hucie drugi skład, w którym wszelkie książki i pisma, które dotąd z Poznania trzeba było sprowadzać, teraz na tych samych warunkach w Królewskiéj Hucie w Expedycyi **Górnoślązaka** kupić można. A więc dostanie się i Pismo święte w zeszytach po 30 fen. i Goffina książkę do Nauki i Nabożeństwa, zeszyt po 50 fen. i pismo illustrowane **Prawdą a Bogiem**, zeszyt po 35 fen., wszelkie książki do Nabożeństwa, obrazy i t. p. Słowem wszystko tak jak w Poznaniu. — Spodziewamy się przeto, że starzy nasi dobrzy odbiorcy, którzy dawniéj ze Slązka do Poznania pisali i tutaj w Królewskiéj Hucie nas nie opuszczą, lecz owszem swych znajomych i krewnych do kupowania wydawnictw naszych religijnych zachęcą i pobudzą. — Nadmieniamy jednakże, że **Księgarni Katolickiéj w Poznaniu** nie zamknęliśmy, lecz prowadzimy ją tam tak samo jak dawniéj i dla tego prosimy tych wszystkich **abonentów** i odbiorców, którzy już do Poznania pisali a może i pieniądze na jakie książki lub pisma posłali, aby tamztąd tak długo pobierali, aż się zapłata ich **nie** skończy — gdyż dopóki w Poznaniu zapłacono to też i z Poznania nadesłane będzie, a dopiero z nowym zamówieniem można się do Królewskiéj Huty udać. — Prosimy bardzo na to uwagą zwrócić, gdyż inaczéj mogłyby jakie pomyłki i niedokładności powstać, coby nam i szanownym odbiorcom naszym niepotrzebnego **narobiło** kłopotu i ambarasu.

Licząc tedy na poparcie ogółu, zapraszamy niniejszém wszystkich katolików Górnoślązaków do łaskawego wzięcia udziały w prenumeracie.

Redakcya i Expedycya „Górnoślązaka“

oraz Filia Poznańskiéj Księgarni Katolickiéj w Królewskiéj Hucie na ulicy Cesarskiéj

Kaiserstrasse nr. 45 (Kaisergarten).

Zaproszenie do przedpłaty na Biblią czyli Pismo św. naprzód na Nowy Testament.

Z 200 rycinami.

Księgi Nowego Testamentu wychodzą od 1-go Stycznia 1888 roku nakładem **Księgarni Katolickiéj w Poznaniu i Królewskiéj Hucie**, na pięknym welinowym papierze.
Co dwa tygodnie, a więc co 1-go i 15-go każdego miesiąca ukazuje się jeden zeszyt wielkiego formatu w okładce o trzech arkuszach czyli 24 stronnicach druku z pięknemi obrazkami. — Wszystkich zeszytów będzie 20-cia.

Cena zeszytu wynosi tylko 30 fen.

już z przesyłką franko.

Zeszyt 1-szy ozdobiony obrazem kolorowem (oleodrukiem) już wyszedł i można go w każdéj chwili nabyć za 30 fen. franco Zeszyt II-gi wyjdzie na 15. Stycznia 1888 roku. Całe zaś dzieło ukończone zostanie dnia 15-go Października 1888 roku i **potem zaraz rozpoczniemy druk Starego Testamentu.**

Kto zbierze 4-rech prenumeratorów dostanie piąty expl. za darmo.

Premium bezpłatne.

Wszyscy, którzy nadeślą od razu należytość na całe dzieło, odbiorą zaraz odwrotnie pocztą za darmo:

jeden piękny obraz w olejnym druku

wielkości 41 cm. szeroki, 50 cm. wysoki, lecz trzeba aby na porto i opakowanie tego obrazu dodali 60 fen., a więc powinni razem wszystkiego **6 marek 60 fen.** nadesłać. Obraz można sobie wybrać **jeden** z następnych: Serce Jezusa, Serce Matki Boskiéj, Pan Jezus w cierniowéj koronie, Matka Boska Bolesna.

Należytość trzeba nadsyłać naprzód do

Redakcyi „Górnoślązaka“ w Królewskiéj Hucie (Königshütte) Kaiserstrasse 45 (im Kaisergarten.)

Szanownym Podróżującym polecam swój **Hotel w Królewskiej Hucie**

„Hôtel zur Königshütte“

zaopatrzony w **czyste i wygodne pokoje, najświeższe i zdrowe potrawy**, tak zagraniczne jako też krajowe i szybkę usługę.

A. Sollmann,
Kronprinzenstrasse 2.

Zaproszenie do przedpłaty na:

pismo illustrowane pod tytułem

Prawdą a Bogiem,

które wychodzi nakładem **Księgarni Katolickiéj w Poznaniu** i **w Królewskiej Hucie** na rok 1888 **zeszytami miesięcznemi.**

Co miesiąc na 1-go wychodzi jeden zeszyt w okładce o 4-ech arkuszach wielkiej ćwiartki z rycinami.

Zeszyt 1-y na Styczeń roku 1888 już wyszedł.

Cena zeszytu wynosi tylko 35 fen. już z przesyłką franko.

Należytość na wydanie zeszytowe nadsyłać najlepiéj **od razu na trzy zeszyty w ilości 1-ej marki**

do Redakcyi „Górnoślązaka“ w Królewskiej Hucie (Königshütte O.-S.) Kaisergarten.

Na poczcie zapisywać można wydanie numerami tygodniowemi za cenę **1 marki kwartalnie.**

Codziennie świeże:
najdelikatniejsze śledzie wędzone,
najdelikatniejsze Piklingi,
„ Flandry,
„ Sprotki,
najdelikatniejsze węgorze morskie,
najdelikatniejsze wędz. łososie,
najdelikatniejsze śledzie łososiowe, jak również łosoś w galarecie, Minogi zwijane śledzie marynowane, Sardelle,
Śledzie opiekane,
Śledzie marynowane
poleca szczególnéj uwadze

A. Sollmann,
Kronprinzenstrasse 2.

Restauracya Kaisergarten.

Elegancko urządzone pokoje, **Bilard** marmurowy, dobre **Piwa**, zimne i gorące **Potrawy**, jak również Piwa w butelkach i antałkach, sprzedaje po za domem i po nader tanich cenach

Sauerbier,
właściciel Restauracyi w Kaisergarten.
Królewska Huta.

Poszukuję zaraz

ucznia,

porządnych rodziców, do nauki szewiectwa. **Jurczynski,** mistrz szewiecki.
Królewska Huta, Kronprinzenstr. 71.

Sanki używane,

na jednego konia, jak również lekką **bryczkę**, pragnie nabyć **zaraz** ekspedycya **„Górnoślązaka.“**
Ktoby miał takowe do pozbycia, niech się zgłosi do ekspedycyi „Górnoślązaka“, Kaiserstrasse, (Kaisergarten w Królewskiéj Hucie.)

Obrazy do ramowania
przyjmuje **E. Macionga,** introligator w Rudzie.

Nakładem T. Szczepańskiego w Królewskiéj Hucie G.-S. — Redaktor J. Widera w Królewskiéj Hucie G.-S. — Drukiem Fr. Plocha w Królewskiéj Hucie G.-S.